Nal. poczt. opł. ryczałtem. | Liczba nakładu 53.000 egzemplarzy. | Numer zawiera 20 stronic.

ŚWIATOWID

ILUSTROWANY KURYER TYGODNIOWY

Cena egz. 80 gr.

wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie — i Wilnie.
Prenumerata kwartalna: 10 złotych; zagranicą 12 złotych — Cena ogłoszeń za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote.
Redakcja i Administracja: Kraków, Basztowa 17, tel. 35-42. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel. 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404.200.

Cena egz. 80 gr.

Nr. 31 (52) | Sobota, 1. sierpnia 1925 | Rok II.

Twórca marynarki amerykańskiej.



Stany Zjednoczone obchodziły obecnie rocznicę urodzin twórcy marynarki amerykańskiej Jana Pawła Jones'a. Urodził się w r. 1747 w Arbigland w Szkocji. Życie tego admirała było bardzo burzliwe. Najpierw handlarz niewolników, później marynarz, odznaczył się zaszczytnie w wielu bitwach z flotą angielską, walcząc w szeregach amerykańskich. Następnie służył w Francji, potem bił się na własną rękę z Anglikami a wreszcie został komendantem eskadry francusko-amerykańskiej. Odniósłszy szereg zwycięstw wojennych, osiadł we Francji, gdzie umarł prawie w zapomnieniu w r. 1792. Obecnie Ameryka i Francja uczciły bohatera, składając pod jego pomnikiem w Waszyngtonie wieńce.

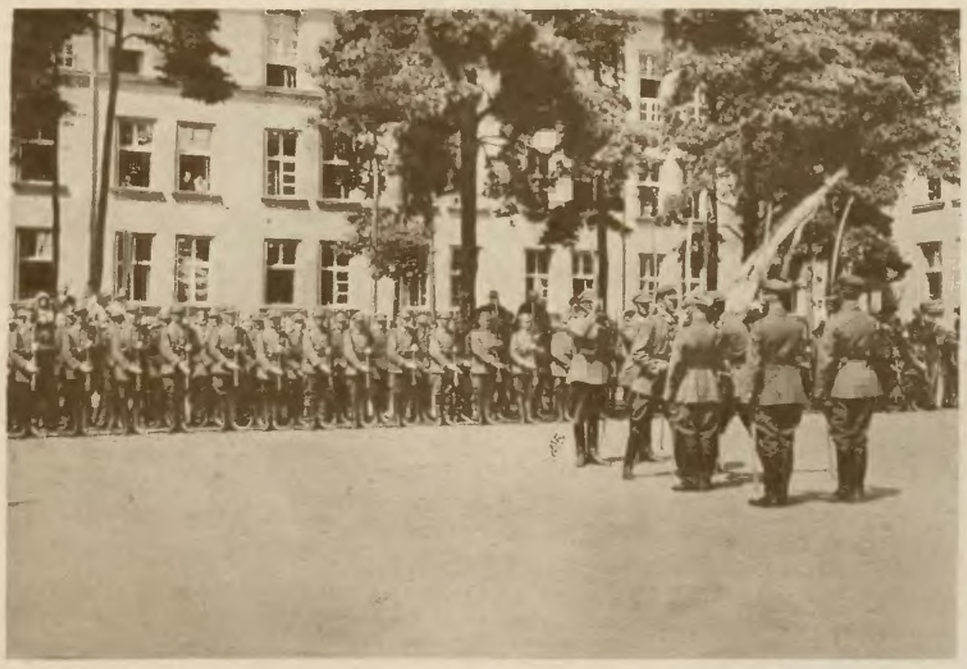
Harris & Ewing. Washington.

Szkoła Oficerów Policji.



W warszawskiej Szkole Oficerów Policji Państwowej zakończono obecnie kurs 12-ty, przygotowując tem świeży zastęp wyszkolonych zawodowo sił. Na ilustracji naszej Komendant szkoły nadkomisarz Schuch (1), składa raport p. wicemin. spr. wewn. Olpińskiemu (2), przybyłemu na zakończenie kursu w towarzystwie zastępcy główn. kom. Policji Wardęskiego (3) i sztabu. Ag. fot. „Światowida".

Nowi oficerowie Armji polskiej.

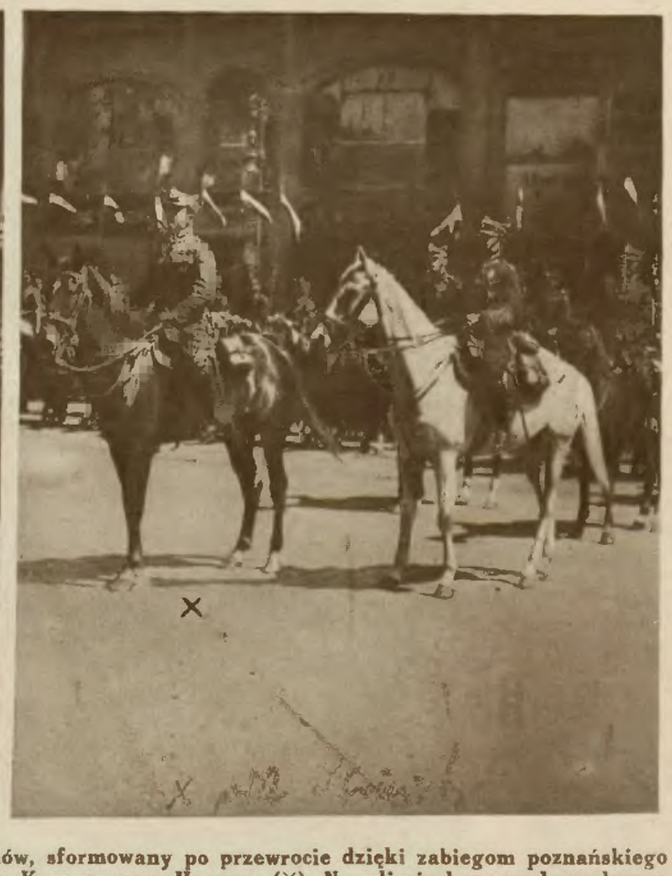




Szkoła oficerska w Bydgoszczy zakończyła drugi swój kurs, wypuszczając nowy zastęp wychowanków, wzbogaconych wiedzą wojskową i ozdobionych stopniem oficerów. Zdjęcia nasze przedstawiają finał uroczystości szkolnych. Po nabożeństwie i odbytej wobec min. spr. wojsk. gen. Sikorskiego defiladzie nastąpił akt promowania na oficerów. Zdjęcie lewe przedstawia moment oddania sztandaru młodej kompanji, prawe zaś wręczenie szabli Prezydenta Rzpltej przez min. gen. Sikorskiego najlepszemu uczniowi, ppor. Antoniemu Łukasikowi. Fot. Wojucki.

Odznaczenie miasta Poznania.



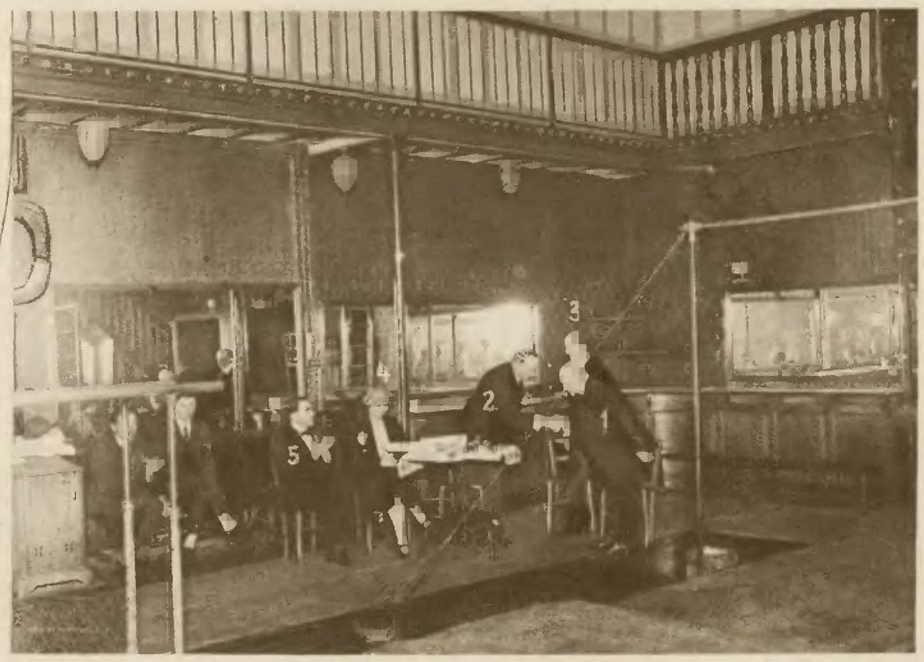


W tych dniach odbyła się w Poznaniu uroczystość ważna dla miasta. Mianowicie tamtejszy 15. pułk ułanów, sformowany po przewrocie dzięki zabiegom poznańskiego obywatelstwa, w dowód wdzięczności wręczył miastu honorową odznakę pułkową, w obecności zastępcy dowódcy Korpusu gen. Hausera (×). Na zdjęciach naszych na lewem prezydent m. Poznania Ratajski (××) w otoczeniu generalicji, radców magistratu i członków Rady Ministrów dziękuje pułkowi za odznaczenie, na prawem zaś dowódca 15. p. ul. płk. Skotnicki (×), przemawia do Prezydjum miasta przed wręczeniem odznaki. Ag. fot. „Światowida".

Polacy w Paryżu.

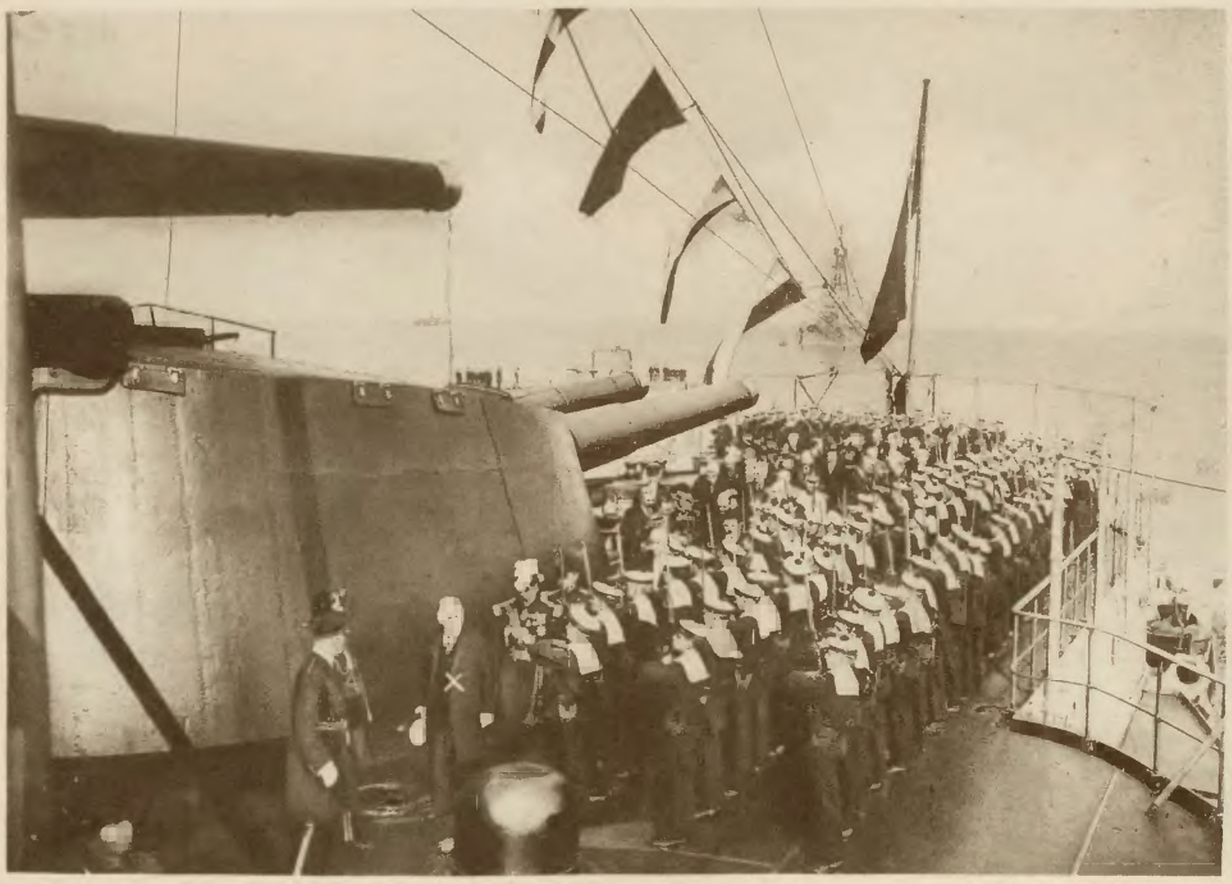


W ostatnich dniach obchodzono w Paryżu uroczyście stuletnią rocznicę urodzin wielkiego uczonego francuskiego Charcota, w czem wzięła również udział delegacja polska. Zdjęcie nasze przedstawia jej uczestników: w środku stoi prof. Babiński (1), członek francuskiej Akademji medycznej, obrany honorowym profesorem uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, na lewo prof. Pilz (2) z Krakowa, delegat rządu polskiego, na prawo prof. Władyczko (3), delegat uniwersytetu warszawskiego i wileńskiego.
Fot. Kleczkowski.



Gniazdo paryskie Sokołów polskich odznaczyło ostatnio ambasadora Polski w Paryżu p. Chłapowskiego, wręczając mu dyplom honorowy. Na zdjęciu naszem prezes gniazda p. Milkuszyc (1) przyjmuje podziękowanie p. Chłapowskiego (2). Obok stoi pan Rembiszewski (3), konsul polski w Paryżu, odznaczony również dyplomem honorowym, siedzą zaś p. Chłapowska (4), żona ambasadora i p. Koziołł (5), wiceprezes polskiego gniazda Sokołów.
Fot. Kleczkowski.

Francuskie manewry morskie.



Wielkie manewry morskie francuskie odbyły się w okolicy Cherbourga, w obecności prezydenta Rzpltej francuskiej. Na naszej fotografji prezydent Doumergue (×) odbywa przegląd załogi statku admiralskiego.
Fot. Meurisse.

Nowy adept sztuki.



Po katastrofie Hohenzollernów, członkowie b. domu cesarskiego oddają się rozmaitym zajęciom „cywilnym". Exkaiser rąbie namiętnie drzewo, zaś jego czwarty syn, książę August Wilhelm, odkrył w sobie nagle talent malarski.

Zburzone miasto.



Ilustrowaliśmy już skutki katastrofalnego trzęsienia ziemi w Santa Barbara, które zniszczyło całe miasto. Obecnie nasze zdjęcie przedstawia rozbity kościół katolicki, w którym dziwnym jakimś trafem ocalała jedynie drewniana wieża.
Press Photo News-Service, Berlin.

Pałac prasy w Madrycie.



W Madrycie, stolicy Hiszpanji, rozpoczęto budowę wspaniałego Pałacu prasy. Obecnie położono podeń fundamenty, a na zdjęciu naszem król Hiszpanji, Alfons XIII., podpisuje akt erekcyjny Pałacu, który w specjalnej puszce został zamurowany w fundamentach.
Fot. R. Sennecke, Berlin.

Pogrzeb ofiary obowiązku.



W Warszawie odbył się pogrzeb ś. p. Feliksa Witmana, posterunkowego P. P., który padł od kul bandytów-komunistów w chwili, gdy pomimo, że nie był w służbie, puścił się w pościg za złoczyńcami. W pogrzebie zamordowanego wzięli udział przedstawicieie wszystkich władz rządowych i miejskich oraz liczne tłumy publiczności.

Ag. fot. „Swiatowida".

Węgierscy akademicy w Krakowie.



W Krakowie bawiła wycieczka studentów uniwersytetu budapeszteńskiego, przybyłych w gościnę do uniwersytetu krakowskiego. Mili goście węgierscy zachwycali się pięknościami Krakowa i okolic, a fotograf „Światowida" uchwycił ich w chwili wesołej zabawy w piwnicy jednego z wielkich handlów win, gdie ich właściciele firmy gościnnie podejmowali.

Ag. fot. „Światowida".

Żaglówką wzdłuż Wisły do Gdańska.



Kilku dzielnych sportsmenów z Warszawy pp. inż. K. Kossakiewicz, M. Wolpost, T. Fuks i Ch. Kachl postanowiło odbyć podróż żaglówką wzdłuż Wisły do Gdańska i z Broszkowic koło Oświęcima rozpoczęli swą jazdę. Fotografja nasza przedstawia dzielnych podróżników na pierwszym ich poważniejszym etapie podróży w Krakowie na tle pięknego trzeciego mostu, na ich żaglówce „Zosienka".

Ag. fot. „Światowida".

Zgon Polaka-żołnierza.



Dnia 16. maja br. zmarł generał b. armii austro-węg. śp. Feliks Cyrus-Sobolewski, dobry Polak i patrjota, człowiek o niepospolitych zaletach umysłu i serca, które zjednały mu powszechną sympatję.

Król żelaza w Krakowie.



Głośny król żelaza, Breitbart, popisywał się niedawno w Krakowie, wywołując zachwyt swą fenomenalną siłą. Ilustracja nasza przedstawia go w chwili popisu, gdy na jednem z krakowskich boisk sportowych wygina w ręku sztabę żelazną, według stojącego obok wyrysowanego wzoru.

Fot. W. Aleksandrowicz.

Przysięga rekrutów Żydów.



Fotografja nasza przedstawia moment zaprzysiężenia rekrutów Żydów w Drohobyczu, wobec rabina, ubranego w szaty rytualne. Żołnierze przysięgają wierność polskiej Ojczyźnie na sztandar, który przed nimi pochylił chorąży.

Fot. Schaffer, Drohobycz.

Proces Karola Mauras'a.



W Paryżu odbył się głośny proces Karola Mauras'a, który za wygłaszanie pogróżek śmierci pod adresem ministra spraw wewnetrznych A. Schrameck'a został skazany na dwa lata więzienia i 1000 franków grzywny. Ilustracja nasza przedstawia moment z tego sensacyjnego procesu: przemawia obrońca Maurasa, stojący obok niego.

Fot. Agence de la Presse Illustrée, Paris.

Układy włosko-jugosłowiańskie.



W ostatnich dniach Włochy zawarły wielkiego dla nich znaczenia traktat z Jugosławją, nad którym pertraktowano bardzo długo. Na ilustracji naszej widzimy Mussoliniego (×) w otoczeniu delegatów włoskich i jugosłowiańskich w chwili podpisywaniu tego układa w zamku di Astura a Nattuna w Rzymie.

Fot. Porry Pastorel, Roma.

Marynarze polscy Rzymie.



Polski statek szkolny „Lwów“ i w tym roku wyruszył w podróż okrężną. Dotarłszy do wybrzeża włoskiego, załoga „Lwowa“ odwiedziła Rzym i na ilustracji naszej widzimy ją schodzącą ze wspaniałych stopni po złożeniu wieńca u stóp pomnika Nieznanego Żołnierza.

Fot. Chrzanowski, Roma.

Wódz krwawych Kabylów.



Przewlekła wojna w Marokko zbliża się już ku końcowi, a twardy dowódca powstańców marokańskich, Abd El Krim, którego podobiznę podajemy, godzi się już podobno na rokowania pokojowe. Fot. Atlantic, Berl[in]

Biedne dzieci berlińskie.



Nie wszystkie dzieci mają rodziców, którym środki pozwalają wyjechać na lato na wieś i nie wszystkie mogą się dostać na specjalne kolonje. Dla tych to najbiedniejszych gmina miasta Berlina urządziła na łąkach przedmiejskich baraki, gdzie przyjeżdżają co rano i spędzają cały dzień na wolnem powietrzu, żywione na koszt gminy, a wieczorem wracają do domu. John Graudenz, Berlin.

Aeroplanem z Paryża do Londynu.



Pomiędzy Paryżem a Londynem oprócz zwykłej komunikacji aeroplanowej zaprowadzono służbę lotniczą hydroplanową, na której za porty służą rzeki Sekwana i Tamiza. Na ilustracji naszej widzimy pierwszy hydroplan, który przybywszy z Paryża, wylądował na Tamizie, a pilot i pasażerowie wysiadają do łódek, aby się dostać do miasta.

Agence Trampus, Paris.

Co noszą w Paryżu?



Na wystawie Sztuk dekoracyjnych w Paryżu ogólny podziw wzbudzają manekiny woskowe. Na naszej ilustracji manekin przybrany jest w niezwykle elegancki komplet z crêpe georgette.

Co noszą w Paryżu? Zaiste na pytanie to nie tak łatwo o odpowiedź, ponieważ moda, strzegąc się mundurowej jednolitości i monotonji, zezwala na wielką dowolność specjalnie w doborze barw, deseni i ozdób. Są jednak pewne fakty niezbite, które skonstatować można i należy. Krótkie włosy (chłopięce fryzury triumfują na całej linji), bardzo krótkie spódniczki, ciągle smukła linja i małe kapelusze. Owo poszerzanie spódniczek, o którem u nas tyle się mówiło i pisało — w Paryżu znajduje zastosowanie jedynie przy sukniach stylowych, pozatem suknie — to wciąż te same obcisłe woreczki. Pliski, zakładki, wolanty — to tylko urozmaicenie fasonu, ale nie zasadnicza zmiana. Do najulubieńszych letnich sukien należą koszulowe sukienki z paskiem z kremowego „toile de soie“ w różnokolorowe pasy lub kraty. Kraty i to jak najoryginalniej i najjaskrawiej pomyślane, są ogromnie en vogue. Płaszcze, suknie, kostjumy w mniejszą lub większą „bajecznie kolorową“ kratę widzi się na każdym kroku. Kwieciste, jaskrawe wzory cechują suknie wybitnie letnie, natomiast na jesień moda zapowiada materjały gładkie. Z jesiennych modeli sukien zwracają uwagę białe wełniane z oszyciem z czerwonej lub niebieskiej albo też zielonej taśmy. Ostatnim, niezbyt efektownym i mało twarzowym „krzykiem“ mody mają być suknie i kostjumy z gładkiej wełny „kasha“, tego siwoszarego koloru, jaki dotychczas był znamieniem ubrań aresztantów. Kapelusze większe pojawiają się wprawdzie tu i ówdzie w magazynach mód, ale mało znajdują zwolenniczek. Małe fasony są o wiele bardziej twarzowe i praktyczniejsze przy krótkich włosach, toteż dominują one stanowczo. Kolor bronzowy, od zupełnie ciemnego, aż do jasnego odcienia surowego drzewa najmodniejszy na kostjumy, których żakiety są bardzo długie. Czemś pośredniem pomiędzy żakietem kostjumu a płaszczem, są krótkie, do bioder sięgające paltociki w kolorowe pasy lub jaskrawą kratę. Szale rozpanoszyły się się na dobre i jak się zdaje nie mają zamiaru ustąpić. Szale nosi się do sukien spacerowych i do wieczorowych, do kostjumów i do płaszczy, szale jedwabne, koronkowe, haftowane, batikowane, ręcznie malowane, bardzo szerokie i wązkie niby szarfy — w barwach śmiałych i o deseniach fantazyjnych. Widać również chusteczki apaszowskie, które być może, przyjmą się obecnie prędzej, niż przed rokiem, ponieważ są wielce odpowiednie do gładkich prawie, wcale nie ondulowanych lub zlekka tylko dotkniętych żelazkiem fryzur chłopięcych. Nadchodzi sierpień, a wraz z nim pierwsze, zrazu ledwie dostrzegalne oznaki jesieni. Dni jeszcze upalne, noce już chłodniejsze, niż w lipcu. Maluczko, a sen letni pryśnie. Czy to nie straszne, że w naszej strefie geograficznej lato jest tak krótkie? Lato jest dla wszystkich pań najkorzystniejszą porą roku: kilka metrów crêpe de chine, crêpe de georgette, barwnego muszlinu, kratkowanych toile de soie — i cudowna swoją wyrafinowaną prostotą suknia letnia gotowa. Lecz oto zbliża się nieubłagana jesień . . .

Jaga.



Czarny filcowy kapelusik, ożywiony motywem „myszy“, wyszytym na główce kapelusza.

Fot. Atlantic, Berlin.



Tok jedwabny, uwieńczony ryszkami z cieniowanej wstążki.

Manuel Frères, Paris.



Śliczna suknia z crêpe georgette zielono-szarej. Press Photo News-Service, Berlin.

Teatr i Film.



„Nauczycielka“ w Warszawie. Na scenie Teatru Małego, prowadzonego przez dyr. Szyffmana, ogromnem powodzeniem cieszy się obecnie doskonała komedja znanego włoskiego autora, Niccodemi'ego p. t. „Nauczycielka“. Święci w niej tryumfy p. Helena Gromnicka w roli tytułowej.

Fot. Brzozowski.



Ta, dla której Shaw napisał „Św. Joannę d'Arc“. W Londynie w New Theatre grana jest obecnie sztuka Bernarda Shawa „Joanna d'Arc“, która narobiła tyle wrzawy w świecie. Rolę św. Joanny kreuje w niej miss Sybil Thorndike, której fotografję reprodukujemy w stalowym pancerzu Joanny. Sławna ta tragiczka nabiera w tej roli specjalnego znaczenia, gdyż właśnie dla niej Shaw swą głośną sztukę napisał. Fot. Trampus.



„Matka i dziecko“. To tytuł najnowszego filmu, który sobie zdobył ogromny rozgłos dzięki współudziałowi takich gwiazd filmowych jak: Erna Morena, Wilhelm Dieterle i Henny Porten, których fotografia nasza przedstawia w pełnej poezji i nastroju scenie nad kołyską dziecka.

Fot. Atlantic, Berlin.



Tragedja czy groteska? Jak niedaleko od tragedji do groteski, świadczy niniejsza fotografja, przedstawiająca znaną gwiazdę filmową Doris Kenyon w tragicznym skurczu, który wywołuje wprawdzie pożądany efekt na filmie, w ruchu, ale unieruchomiony na zwykłej fotografji, — sprawia efekt wręcz komiczny.

Press Photo News-Service, Berlin.

Na warszawskiej plaży.



Upały, które nastąpiły po długich dniach deszczowych, umożliwiły nareszcie u nas rozkosze plaży. To też zwolennicy wody zaczynają z niej korzystać namiętnie, jak to czyni urocza artystka warszawskiego „Qui pro quo" p. Marja Ziemińska, która schodzi z kabiny, aby zanurzyć się w falach wiślanych, wzbudzając powszechny zachwyt swą urodą i zgrabniutkim kostjumem.
Ag. fot. „Światowida".



Również i sport ma swych zwolenników w gronie kąpiących się. Zdjęcie nasze przedstawia jeden z momentów walki francuskiej, stoczonej na plaży przez uczniów warszawskiej szkoły atletycznej znanego mistrza p. Pytlasińskiego.
Ag. fot. „Światowida".



Wesoło jest na plaży. Dwa bale drzewne, na krzyż złożone i ot, zabawa gotowa.
Ag. fot. „Światowida".

Skocznia portu wojennego w Modlinie.



Co pewien czas monitory nasze, kursujące po Wiśle, zawijają do portu w Modlinie dla dokonania niezbędnych naprawek. Zdjęcie nasze przedstawia załogę monitora rzecznego „Horodło", zajętą czyszczeniem kadłuba statku. Ag. fot. „Światowida".

Pierwsza poradnia eugeniczna w Warszawie.



W Warszawie otwarto pierwszą poradnię eugeniczną, w której lekarze specjaliści udzielają porad zawierającym małżeństwo. Na zdjęciu naszem widzimy jej poczekalnię i gabinet lekarski. Stoją w białych fartuchach od lewej do prawej: pp. lekarz miejscowy K. Krajewski, kierownik techniczny dr. K. Arenweidt i lekarz ordynujący dr. W. Borkowski. Przy stole siedzi prezes Tow. Eug. dr. L. Wernic. Ag. fot. „Światowida".

Przyjaciele Ligi Narodów w Warszawie.



W czasie obrad Unji stowarzyszeń przyjaciół Ligi Narodów w Warszawie urządził warszawski Touring Club wycieczkę członków kongresu po Warszawie. Na zdjęciu naszem widzimy członków kongresu, zachwycających się pięknym widokiem na park Łazienkowski z ul. Agrikoli. Ag. fot. „Światowida".

Z krainy żywego Buddhy i . . . Ossendowskiego.



Główna brama do stolicy Burmy Raangon ze śladami europejskiej kultury (szyny tramwajowe i powozy).
Fot. Kankovszky.



Domy z papieru w Mandalai, wznoszone na czas wielkich uroczystości religijnych, przypominających żydowskie „kuczki".
Fot. Kankovszky.

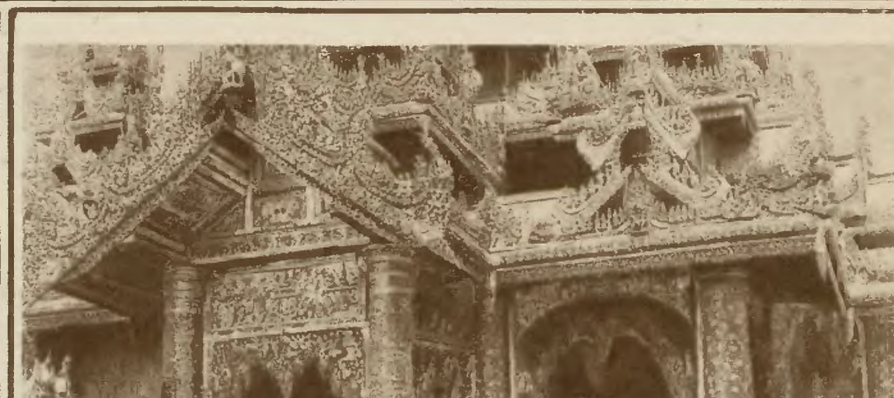
Tybet... kraina najczarowniejszych baśni, najbardziej zaciekawiających tajemnic. Już otworzywszy pierwszy lepszy podręcznik geografji, natkniemy się w rozdziale tybetańskim na cały szereg nazw i dat, budzących niezwykłą ciekawość, wywołujących bajkowe obrazy: niebotyczne szczyty Himalajów i Karakorum, pustynne wzgórza i płaszczyzny, odwiecznymi baśniami płynące rzeki Indus i Bramaputra, zamknięte przed oczyma Europejczyków, zaklęte siedziby Dalaj Lamy. Otwórzmy księgę kultury, a znowu w rozdziale tybetańskim palą się jakieś tajemnicze ognie stubarwne i snują się jeszcze bardziej zamglone dymy: Prastare baśnie, tajemniczy kult Buddhy, iskrzące się blaski klejnotów, nieprzeliczone skarby złota. Jakiem to wszystko jest w rzeczywistosci — któż to wie? Ten kraj, przez nikogo jeszcze nie został zbadany dokładnie, chociaż od najdawniejszych czasów nęcił ku sobie uczonych i włóczęgów z całego świata i do najnowszych czasów był opisywany przez tych, którzy utrzymywali, że ich jedynie opis odpowiada rzeczywistej prawdzie, a którym potem łatwo było wykazać zmyślenie i kłamstwo. W Afryce są jeszcze na mapie oznaczone czarną plamą terytorja, których nie tknęła stopa Europejczyka — i o nich nic się nie wie. Indje Wschodnie, a zwłaszcza Tybet, były już przez wielu zwiedzane i pozornie wie się o nich wiele, ale czy to jest prawda, czy zamiast afrykańskiej ignorancji nie mamy tutaj do czynienia z czemś gorszem, bo tybetańskiem zmyśleniem? Fotografje, które tutaj podajemy, zostały nam przesłane pod gwarancją bezwzględnej autentyczności. Jeżeli tak jest istotnie — a wszystkie dane za tem przemawiają — to dadzą one żywsze i dokładniejsze wyobrażenie o tej krainie, w której od wieków króluje tajemniczy, w żywych ludzi ustawicznie się wcielający Buddha, a o której tak... zajmująco opowiada prof. Ferdynand Ossendowski, którego swoją drogą niektórzy podejrzywają, że jest wyznawcą przysłowia: „se non e vero, e ben trovato..."



Ołtarz z posągiem Buddhy z białego marmuru.
Fot. Kankovszky.



Modlące się kobiety w świątyni Buddhy w Raangon.
Fot. Kankovszky.



Fragment pagody buddhyjskiej, wyłożonej porcelaną i różnobarwnem szkłem.
Fot. Kankovszky.

Obrazki sportowe.























1. „Starszyzna“ klubu wioślarek warszawskich, zebrana przy otwarciu przystani na Wiśle. Ag. fot. „Światowida“.

2. P. Kolasiński w skoku, zwanym „jaskółką“ podczas zawodów przy otwarciu przystani „Akademickiego Klubu Sportowego“ w Warszawie. Ag. fot. „Światowida“.

3. Chrzest nowych łodzi winem przez delegatów zaprzyjaźnionych klubów na otwarciu przystani Klubu Wioślarek warszawskich. Ag. fot. „Światowida“.

4. P. Sochoń w skoku w pływalni Akademickiego Klubu sportowego w Warszawie. Ag. fot. „Światowida“.

5. Zawody w piłce wodnej drużyny żeńskiej A. Z. S. na stawie „Świtezi“ we Lwowie. Fot. M. Münz.

6. Trupa oryginalnych rosyjskich kozaków popisuje się obecnie w Francji i w Anglji brawurową jazdą. Fot. Central News, London.

7. Rytmiczne tańce amerykańskiej trupy Donishawn, która obecnie występuje z produkcjami w Paryżu. Wide World Photos.

8. Mjr. Tim, jeden z najwybitniejszych instruktorów ruchu skautowego w Stanach Zjednoczonych. Harris Eving.

9. Damski klub miłośniczek sportu fechtunkowego w Wiedniu, który zyskał tam wielkie powodzenie na tegorocznem kobiecem święcie sportowem. Willinger.

10. Diva operetkowa Lilly Flohr, uprawiająca sport motocyklowy nad brzegami rzeki Haveli, dopływu Łaby. Fot. Atlantic, Berlin.

11. Laleczka „Gino“, fetysz jednej z nowo poświęconych łodzi warszawskiego Klubu Wioślarek. Ag. fot. „Światowida“.

Rozmaitości.





Międzynarodowa Wystawa Sztuki Dekoracyjnej w Monzy we Włoszech. Na wystawie tej był osobny oddział polskiej sztuki ludowej. Nasze zdjęcie na lewo przedstawia grupę komitetu tego oddziału, pozostającego pod kierunkiem Konsula Rzpltej p. Z. Marskiego. Zdjęcie na prawo reprodukuje drzeworyty ludowe i obrazy p. Stryjeńskiej, które pozyskały na wystawie szczere uznanie krytyki włoskiej.

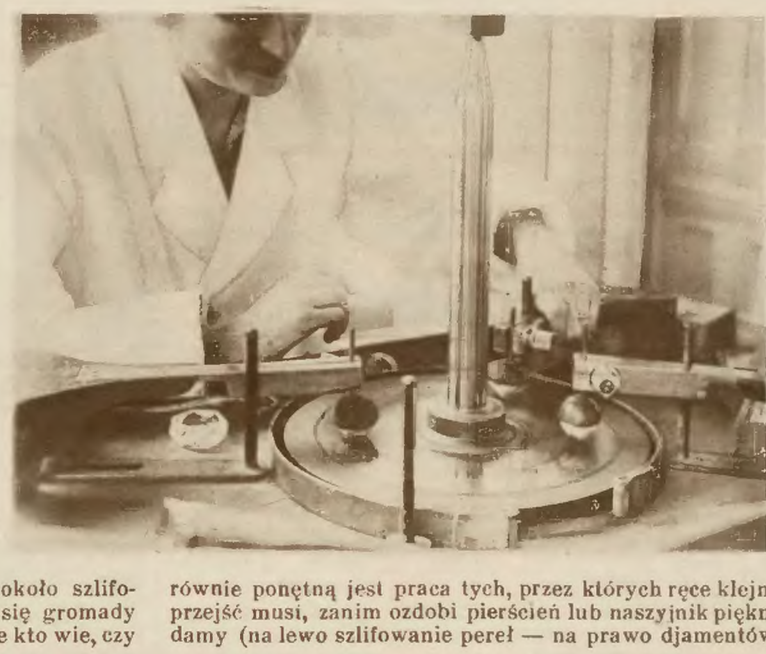
M. Castagnieri, Monza.



Nowoczesna „Czarownica". Jossie Sedgwick, wybitna amerykańska artystka filmowa, popisywała się tam, w specjalnie na Święto Niepodległości skomponowanym filmie, przedstawiającym ją jadącą w powietrzu ponad nowojorskimi drapaczami nieba.

Agence Trampus, Paris.





Szlifowanie djamentów. Podziwiamy cudownie szlifowane djamenty i brylanty, żarzące się blaskiem, umieszczone w oknach wystawowych wielkich magazynów jubilerskich, zwłaszcza w dużych miastach. Rzadko kiedy jednak ma się sposobność obserwowania z bliska samej pracy szlifowania drogich kamieni. Mało kto zdaje sobie sprawę z tego, ile cierpliwości i wytrwałości, dokładności i zręczności wymaga zawód szlifierza drogich kamieni. Artysta, komponujący swobodnie rozmaite kształty brylantów i drogich kamieni, daje szlifierzowi zadanie jedno z najcięższych, jakie zna dzisiejszy przemysł artystyczny. To też nic dziwnego, że na otwartej tego roku Międzynarodowej Wystawie Sztuk Dekoracyjnych w Paryżu niema ani chwili, w którejby przed oknami, poza któremi pracują robotnicy i robotnice około szlifowania drogich kamieni i pereł, nie tłoczyły się gromady ciekawych. Nęcą ich obrabiane tam skarby, ale kto wie, czy równie ponętną jest praca tych, przez których ręce klejnot przejść musi, zanim ozdobi pierścień lub naszyjnik pięknej damy (na lewo szlifowanie pereł — na prawo djamentów).

Ag. de la Presse Illustrée.

Członkowie rządu w Krynicy.



Tegoroczny sezon w Krynicy należy do najlepszych. Zjazd jest olbrzymi, wszystkie mieszkania kompletnie zajęte. Do uświetnienia pięknego sezonu przyczynia się obecność wielu wybitnych członków rządu centralnego, spędzających tam swoje wakacje, oraz wojewodów, posłów, senatorów i. t. p. Fotograf nasz zdołał uchwycić intymny moment z życia wakacyjnego członków rządu: objad na werandzie Domu Zdrojowego. W głębi pod oknem siedzi prezes rady min. i min. skarbu p. Władysław Grabski. Na prawo od niego min. sprawiedl. Żychliński, p. Władysławowa Grabska, małżonka premiera i min. przem. i handlu Klarner. Na lewo od p. prez. min. siedzi min. koleji Tyszka, a dalej bratanica jego p. Tyszka, syn premiera, p dyr. dep. prezyd. w prez. Rady Ministrów p. Kauzik, sekr. prezyd. Rady Min. p. Legeżyński, i szef kancel. cywilnej Prezydenta Rzpltej p. Lenc. Ag. fot. „Światowida".





„Virtuti Militari" dla jenerałów japońskich. Przedstawiciel nasz w Japonji, poseł Patek, wręczył marszałkom armji japońskiej Oku (zdjęcie górne) i Kawamura (zdjęcie dolne) krzyże komandorskie „Virtuti Militari". Siedmdziesięcioośmioletni marszałek Oku, jeden z najstarszych oficerów armji japońskiej, wsławił się w wojnie japońsko-chińskiej i japońsko-rosyjskiej. Marszałek Kawamura, jeden z najwybitniejszych dowódców armji japońskiej, równie wsławił swe imię w czasie wojny z Rosją.

Fot. T. Hasegawa, Nagazaka Uwe Kudan.



Niemieckie demonstracje przeciw cłom. Niemiecka polityka celna, skierowana głównie przeciwko Polsce, wywołuje w Niemczech wśród ludności silne niezadowolenie, gdyż dzięki niej podrożały znacznie środki żywności. Na zdjęciu naszem dajemy czoło wielotysięcznego pochodu demonstracyjnego w Berlinie, protestującego przeciwko ogładzaniu ludności nadmiernymi cłami. Na olbrzymich tablicach widnieją napisy pełne nienawiści do rządu.



Tragedja znanej artystki. W ostatnich dniach tragiczny wypadek położył kres życiu wybitnej i utalentowanej artystki teatru „Bagatela" w Krakowie ś. p. Anieli Kolman, powszechnie lubianej i bardzo przez publiczność teatralną cenionej. Od wybuchu maszynki spirytusowej zajęło się na niej ubranie, a ciężkie poparzenia sprawiły, że w kilka godzin później zakończyła życie.



BIAŁY CZY ŻÓŁTY?

Powieść dla „Światowida" napisana przez Jerzego Brauna.

18.

A dziś?

Pociągi ciężko wzdychają pod brzemieniem armat, koni i ludzi wojny, okręty transportują żołnierzy w odległe strefy śmierci, a radio donosi o krwi, o klęskach, o wielkich rzeziach ludzkich...

— A kto winien temu?... Wojna!

— — — — — — — — — — — — — — —

Dni odskakiwały od powierzchni ziemi ze świstem, jak groźne sprężyny. Zdarzenia nagłe, ostre, doniosłe następowały po sobie szybko i bez wahania, wstrząsając światem. Bladzi, wystraszeni ludzie z lękiem odczytywali depesze i komunikaty wojenne w dziennikach. Świat wyskoczył, jakby z szyn i toczył się po równi pochyłej ku nieszczęściu. Lawina wypadków pchniętą jednem małem kopnięciem londyńskiego starcia, rosła, olbrzymiała, huczała coraz straszliwiej, przybierając wciąż na prędkości. Otwarły się naraz wszystkie możliwości, wszystko stanęło jakby w okolu krwawego nimbu i stało się jasnem, że zaszło coś, czego już żadna moc ludzka odwrócić i rozplątać nie może.

Ze wszystkich stron rzucono kości.

Szał bojowy zaraził wszystkich, gromady poczęły ulegać falom powszechnego obłędu, fanatyzm i szowinizm wzięły górę nad uczciwością i wzajemną wyrozumiałością narodów. Jakiś mus, jakieś fatum dziejowe pchało kolejno rządy republik i królestw do mieszania się w tą morderczą aferę...

W parę dni po wybuchu już wielu nowych zapaśników pojawiło się w szrankach. Rosja zaatakowała Polskę, Finlandję i Rumunję.

W Indjach rewolta wymiotła posterunki i władze angielskie na całym niezmiernym obszarze od Himalajów aż po Colombo. W Ragun i Mandelay wybuchło powstanie tubylców. Singapore, ta wspaniała baza operacyjna dla potężnych sił morskich Wielkiej Brytanji, zostało obłężone przez połączone floty Żółtego Wschodu, blokada była tak ścisłą, że nawet lądem nie przedostawały się z nikąd wiadomości, z których możnaby wnioskować o jego dalszych losach.

Siam wspomógł walne kroki wojenne Annamitów przeciw zaskoczonym Francuzom.

Brawurowi cudzoziemcy z „legji" bronili się. jak lwy w bagnistej, zatrutej febrą Kochinchinie. cofając się powoli i markotnie ku gnuśnemu rojowisku Saigonu. Wojna przybrała tu odrazu charakter okrutny i znojny. Był to jedyny teren, na którym już w pierwszych dniach światowej żółto-białej rzezi starły się z sobą większe oddziały lądowe. Poza Annamem u wstępu kampanji nie było jeszcze nigdzie sposobności do rozwinięcia się działań na większą skalę. W Chinach i na Sundajskich wyspach nie było prawie załóg europejskich, tak, że Azjaci uporali się tu z intruzami w okamgnieniu. Eskadry angielskie i amerykańskie ewakuowały porty wschodnio-chińskie, nie czując się na siłach do stoczenia większej bitwy. Druzgocąca przewaga żółtej marynarki wojennej zniewoliła przewidującego admirała Boltona, szefa operacji na tych wodach do smutnej rejterady ku Australji, oraz ku tęgim warowniom Kalkutty i Singapore.

Za to Annam stał się areną straszliwych szamotań. Oddawna czające się na chińskiej granicy armje generała Pei-tsu runęły trzema strugami ku dolinie wartkiej Song-ka, koncentrując się nieubłaganie w kierunku Hanoi. Cały Tonking wrzał od wielkich ruchów chłopskich. Zbrojne kupy zuchwałych górali z nad górnego Mekongu wycięły tu w pień nieliczne posterunki francuskiej żandarmerji. Rasowa i plemienna nienawiść rozszalała się w potworne akty okrucieństwa nad pokonanymi gnębicielami, obdzierając jeńców ze skóry żywcem i wyrywając oficerom obcęgami paznogcie. Z kwietnych hal i dzikich, wilgotnych puszcz wyroiły się watahy drobnych ciemnoskórych, zwinnych wojowników, owych świetnych strzelców i nożowców, którzy z nieustraszoną odwagą szli w dym na kulomioty i armaty. Cały Annam, Kochinchina i Kambodża zaszumiały zgiełkiem przemarszów i odwrotów, zatrzęsły się od huku dział i wrzasku rozwścieczonych ludzi, zapłonęły od łun wsi, palonych w odwecie przez francuskich żuawów.

W Hue rezydencję armaty obróciły w perzynę, a zbuntowani tubylcy, służący w pułkach francuskich przypuścili szturm do cytadeli i zdobywszy ją udekorowali mury głowami białych djabłów. W Udong kobiece bataljony cesarza Siamu podpaliły na czterech rogach obsadzone przez pułk algierski miasto i z przeraźliwym piskiem podsunęły się pod fortyfikacje piorąc salwami z doskonałych dziesięciostrzałowych karabinów. Furja tych półnagich Amazonek o tatuowanych plecach była tak huraganowa i niepowstrzymana, że oszołomieni Berberowie poszli w rozsypkę, a dzikie damy siamskie wpadły w ulice z rozwiniętymi sztandarami z wizerunkiem białego słonia. Krótkimi mieczami kiereszowały po drodze trupy Francuzów i rannym rozbijały łby kolbami.

Na przyczółku mostowym w Porom-Penh, dużem mieście nad Mekongiem, Francuzi obwarowali się i pod suggestją rozpaczliwych nakazów gubernatora Saigonu postanowili stawić czoło kilkakrotnie liczniejszym kolumnom napastników.

Francuzi mają ten zbawienny zwyczaj utrzymywania silnych załóg w swoich zamorskich kolonjach. Algier i Tunis, Senegal i Dahome zaopatrzone były zawsze w liczne korpusy wojsk stacjonowanych w bliskości niebezpiecznych, podejrzanych o wrogie zamiary szczepów. Najwięcej wojska gromadzili oni jednak właśnie w Annamie, w tym strasznym kraju febry i rozpusty, tajemnic i dzikości. Około 160.000 żołnierzy strzegło więc tutaj honoru republiki przed zniewagą podstępnych krwiożerczych tubylców...

Kto jednak zna dobrze historję okupacji Annamu, kto czytał opisy tych krew mrożących w żyłach walk i rzezi, tę epopeję krwi, łez i gwałtów, te zaciekłą, ponurą opowieść o zatrutych studniach, strzałach z zasadzek i wilczych dołach, kto słyszał, jaka śmiertelną męką była dla francuskiego żołnierza partyzantka w tym kraju gór, borów, trzęsawisk i rzek, gdzie śmierć czyhała za każdym załomem i drzewem, a w razie schwytania wymyślne tortury — ten zrozumie, że Francja miała rację, opierając tu swój „prestige" na argumencie bagnetów.

Ponieważ jednak Indje przed i zagangesowe wraz z Annamem sąsiadowały bezpośrednio z ogniskiem nowej wojny światowej t. j. z mocarstwami Żółtego Wschodu, musiały te ostatnie przedewszystkiem na te ziemie zwrócić najbaczniejszą uwagę, przed przesunięciem swoich armji w pobliże Europy zmiażdżyć jej wysunięte odskocznie ataku, pod bokiem Chin i Japonji rządzące się na terytorjach rdzennych Azjatów.

Tedy cały rozmach żółtych zwalił się, jak taran na francuski Annam. Flota japońska, płynąc ku zatoce Bengalskiej zbombardowała po drodze Hue i okolice Saigonu, gruchotając w szczątki baterje brzeżne i zadając okrutną klęskę eskadrze francusko-angielskiej w portach. Los Annamu był przesądzony. Dwanaście dywizji Chińczyków i Japończyków wysiadło Kochinchinie i Kombodży, biorąc tem samem we dwa ognie nieszczęsnych Francuzów. I tak oto zaniósł się cały Daleki Wchód grzmotem salw, rykiem walczących i lamentem rannych. Od Formozy aż do Bombaju rozległ się trzask suchych wystrzałów. Morza zaludniły się licznemi stadami okrętów, pieniąc się od wybuchów pocisków, łodzie podwodne, jak wieloryby, ciągnęły na wschód i zachód, a chińskie dżonki myszkowały między wyspami archipelagu.

— — — — — — — — — — — — — — —

Nad Londynem rankiem wstawało słońce, a o zmierzchu siejba gwiazd spadała z płachty nocy na niebo. Wszystko było tak jak dawniej, jak zwykle na niebie, ale na ziemi pod słońcem i pod gwiazdami wiele pękniętych serc skrwawiła brzytwa nieszczęścia.

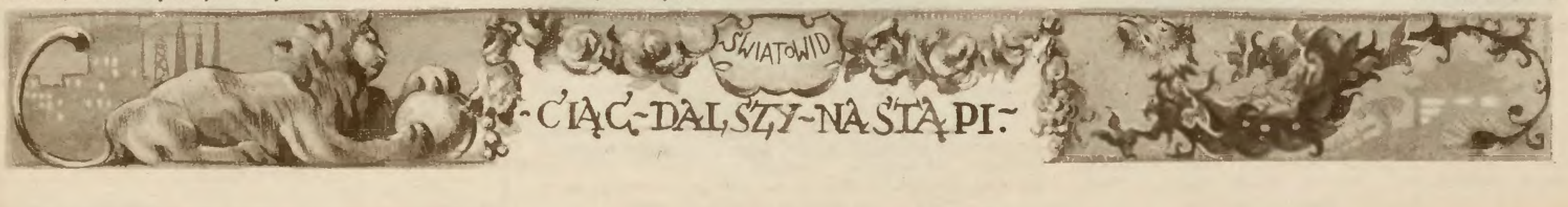
Pierwsze biuletyny ukrywały tragiczną prawdę o ogromie strat, jakie poniósł naród angielski na Dalekim Wschodzie. Ale między wierszami zestawionymi ostrożnie i mglisto odczytywało się hiobowe legendy o pożogach i rzeziach, o okropnościach szalejących w kolonjach, o masowej śmierci osiadłych w Indjach, Chinach i Australji krewnych, przyjaciół i ludzi najbliższych. Londyn szemrał głucho o zatopionych okrętach, o wyrzniętych w pień załogach miast dalekich, o zbombardowanym straszliwie Hong-Kongu i Singapore. Poraz pierwszy kolos Wielkobrytański zadrżał w posadach. Twarda, dumna gromada ludzka, siedząca od wieków w poczuciu swej wyższości na odosobnionej wyspie jak na pokładzie królewskiej fregaty, gromada, której danem było pół świata ułowić w więcierze swojej zaborczości i nieulękle stawiać czoło wichrom i burzom dziejowym zawsze zwycięsko i zawsze z minimum strat w ludziach, tym razem zachwiała się pod obuchem niespodziewanego ciosu. Indje, ten spichlerz niewyczerpanych zasobów „mocarstwa, w którem słońce nie zachodzi", odrywały się od Londynu, powlekając twarze dyplomatów bladą troską. Nie dało się już teraz uniknąć morderczego spotkania na śmierć i życie, nie dało się gładko uchylić od niebezpieczeństwa kosztem innych narodów, nie dało się podstawić pod miecz wrogiej rasy, głów swoich sąsiadów.

Trzeba było wytężyć wszystkie siły, zespolić w jeden kłąb całą energję ludu i zmobilizować wszystkie zasoby materji i ducha dla odwrócenia zagłady.

Nic dziwnego tedy, że Londyn zbladł i oczy szeroko otworzył...

Gladys popadła w niepojęty rozstrój nerwowy. Ciężka dusząca atmosfera chwili ujmowała jakby w żelazne klamry jej tchawicę. Bezustanny niepokój świdrował w jej mózgu maleńkie otwory, przez które dostawała się w labirynt szarych, gorących zwojów niewytłumaczona trwoga. Gladys bała się wciąż. Zdawało się jej, że jest bliską obłędu...

Nigdy nie była ona istotą psychicznie zahartowaną. Jej nadmierna wrażliwość i pobudliwość, jej pochopność do myśli dziwacznych i niesamowitych, jej ruchliwa, zmienna, ulegająca nastrojom indywidualność czyniła z niej jeden kipiący kocioł uczuć i myśli. Grająca wszystkimi barwami fantazja nie pozwoliła jej ani na chwilę odetchnąć i wydostać się z pod natłoku marzeń, obrazów i snów na jawie. Dlatego też narażona ostatnimi czasy na ciągłe wstrząsy psychiczne wykoleiła się poprostu i do tego stopnia osłabiła swoją nerwową odporność, że każdy najlżejszy uraz z zewnątrz kłuł ją boleśnie, jak rozpaloną igłą.



CIĄG DALSZY NASTĄPI

W bogatej ziemi kujawskiej.



Grupa dziennikarzy warszawskich zwiedziła w bieżącym miesiącu ziemię kujawską powiaty: włocławski, nieszawski i brzeski, przekonywując się naocznie o wspaniałym postępie tak w rolnictwie jak i w innych przejawach życia społecznego, do wyżyn nieznanych w innych okolicach Polski. Na zdjęciu naszem widzimy powitanie dziennikarzy na dworcu w Czerniewicach przez ziemiaństwo i obywatelstwo miejscowe.



W większości majątków kujawskich służba folwarczna przestała prowadzić nędzną egzystencję, gdyż wybudowano dla niej stylowe hygieniczne budynki, podobne do reprodukowanego tutaj ośmioraka służby folwarcznej w majątku Morzyce p. Stanisława Grodzickiego.

Ag. fot. „Światowida".



Hodowla rasowego bydła na Kujawach jest wysoko postawiona. Piękne stado złożone wyłącznie ze sztuk rasowych, wycieczka dziennikarzy miała sposobność obejrzeć w majątku Świesz, należącym do p. St. Zalewskiego.

Ag. fot. „Światowida".



Majątki większej własności na Kujawach dzielą się na trzy typy gospodarstw: rolniczo-hodowlane, przemysłowe i nasienne. Zdjęcie nasze przedstawia stawkę koni własnego chowu, należącą do p. Kazimierza Około Kułak, znanego hodowcy.

Ag. fot. „Światowida".

Piękny przykład dla innych.

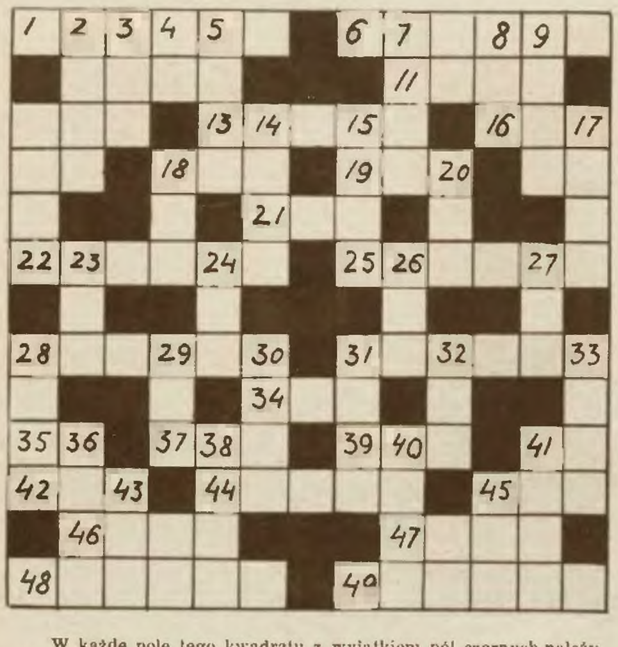




II.-gie państwowe gimnazjum w Tarnopolu zasłużyło na to, aby je postawić za wzór wszystkim innym szkołom w Polsce. Mianowicie na skutek starań dyrektora Dr. Lenkiewicza właściciel wsi Kamionki w powiecie Skałat ofiarował szkole półtora morga lasu, do którego jeszcze morg dokupiono i obecnie kosztem 50.000 zł. wybudowano i urządzono kolonję letnią dla wychowanków tego gimnazjum, mogącą pomieścić 50 uczniów. Poświęcenie kolonji odbyło się 24. czerwca. Nasze zdjęcia przedstawiają: lewe front domu w kolonji, prawe zaś drogę w lesie, należącym do kolonji.

Zagadka krzyżykowa.

Ułożył A. Brückner, Przemyśl.



W każde pole tego kwadratu z wyjątkiem pól czarnych należy wpisać jedną literę tak, aby powstało 49 wyrazów, których znaczenie oraz sposób odczytania niżej podajemy. Koniec każdego wyrazu oznacza albo czarne pole, albo liczba porządkowa słowa idącego w tym samym kierunku. Natomiast wiele słów idących w innym kierunku zaczyna się od którejkolwiek litery danego słowa.

Za trafne rozwiązanie niniejszej zagadki przeznacza redakcja „Światowida" w drodze losowania

ładny szal batikowany,

o ile los padnie na panią, zaś

krawat jedwabny,

o ile wybrańcem losu będzie pan.

Rozwiązanie niniejszej zagadki nadsyłać należy do dnia 8. sierpnia b. r. wraz z załączonym kuponem.

*

Znaczenie wyrazów.

Wyrazy czytane poziomo:

1. Sękaty kij. 6. Król Elfów. 10. Przyrząd murarski. 11. Miasto polskie. 12. Nazwa dawniej panującego w Rosji. 13. Namiot pilśniowy, jakucki. 16. Inaczej las. 18. Szynk. 19. Mityczny założyciel państwa rosyjskiego. 21 Postać biblijna. 22. Sprzączka u paska. 25. Miasto we Włoszech. 28. Imię niedawno zmarłego powieściopisarza francuskiego. 31. Warkocz noszony dawniej przez mężczyzn 34. Przysłówek. 35 Karta. 37. Poeta. 39. Inaczej haust. 42. Nazwa namiestnika Kroacji 44 Półpłynna masa wnętrza ziemi. 45. Piwo angielskie z pszenicy (bez chmielu). 46. Trunek. 47. Miasto przy ujściu Dźwiny. 48. Nazwisko króla polskiego. 49. Strażnica wojskowa..

Wyrazy czytane pionowo:

2. Przełożony zakonu. 3. „Pan" po angielsku. 4. Zaimek wskazujący. 5. Inaczej zjednoczenie. 7. „Niebieski" po niemiecku. 8. Trąbka z kości. 9. Regularny krąg. 12. Przekaz do banku. 14. Naczynie do losowania. 15. Przedłużenie u sukni. 17. Imię proroka jerozolimskiego. 18. Sławny komik rosyjski 20. W skróceniu spółka. 23. Ryba. 24. „Rzeka" po hiszpańsku. 26. Pierwsza kobieta. 27. Mόoł się po łacinie. 28. Narodowość wschodnia. 29. As inaczej. 30. Mocny sznur. 31. Rycerskie nakrycie głowy. 32. Drążek do gimnastyki. 33. Obszar ziemi uprawionej. 36. Dopływ Dunaju. 38. Bożek miłości. 40. Angielska miara długości. 41. Inaczej boisko. 43. Ćwiek metalowy. 45. Godność w Turcji.

Trafne rozwiązanie zagadki z nr. 28 nadesłali:

Warszawa: L. Lisicka. St. Lipiński. Cz. Kozlowski. W. Loth. A. Szwede. D. Herbstmanówna. F. Sokołowski. J. Goldberg. T. Janiczowski. K. Moszkowski. H. Bemówna, M. Racinowska. E. Szapocznikówna. K. Liński. Dr. H. Niten. B. Eibeszyc. F. Krykusówna. M. Janowski. H. Rydaxówna, S. Grygołajtis. Z. Ruget. J. Kanelba. J. Adelstein. „M. F." Warszawa. M. Wyszyńska. Dr. R. Reklewski. R. Tyblewski. W. Kryczyńska. W. Raczkiewicz. K. Gotfalski. A. Kiełbasińska. M. Januszewski. I. Szumlakowska. W. Roszkowski. F. Auweiter. M. Nowakówna. J. Pomalakowa. H. Zand. J. Szybalski. J. Frankental. T. Miłaszewski. J. Rabinowicz. K. Głowińska. J. Landau. S. Ciszewski. J. Jeszka. M. Nowakówna.

Kraków: J. Ferdergrün. J. Markiewicz. K. Wachowicz. H. Niedziałkowski. A. Solecki, K. Fedkunówna. S. Mirowski H Thalermanówna. L. Kellerówna. W. Michalczyk. H. Boczar. A. Landau I. Offen. S. Janta. N. Broszkiwiczówna. F. Ledóchowski. Z. Jastrzębiec Jędrzejowski. A. Rotter. J. Paszkowska. A Stolarska. T. Żwirski. A. Nowakowna. H Vogler. L. Kozietulski. P Bielerówna. L. Gerhorsam. L. Wikler. W. Boczarski. S. Kmieć. W. Kornecka. J. Syrkówna. H. Pajor H. Heilmann. J. Bester. W. Landau. J. Brołowski. O. Przybyła. J. Brandes. Z. Lipińska M. Landmann. A. Brenner.

Poznań: M. Falęcka. M. Fontanówna. F. Podborówna. T. Sobecki. T. Wolińska. E. Ellmannówna. M. Rydygierówna. S. Krynicki. N. Trawińska. A. Kurtysz. R. Cichocki. S Sznajder. N. Zięciak. K. Kiślański. K. Wulfson. T. Balleństoff. Z. Zamojski F. Słaboszewiczowa. G. Behrendtówna. S. Czarkiński. T. Krauss. Z. Staniskowska. B. Magdziński. A. Brzeska. A. Gajówna. F. Hasówna. I. Sławińska. H. Żurowska. T. Zielińska. Z. Pernak. S. Łabuna. F. Jesionowska. S. Sczaniecki.

Lwów: J. Zborucki. O. Schwadron. B. Napiórkowski. K. Kopietz. S. Hałacińska. W Bonner. H Rybkówna. H. Sieniutawicz. I. Mirska. K. Sacharski. Z. Modlińska. E. Theodorowicz H. Weingarten. Ciorochówna. H. Imrychowska. K. Strzelecki. M. Qual. A. Mamak.

Rozmaite: H. Błonder, Chrzanów. J. Askanaz, Łódź. A. Goldblum, Piotrków. S. Zgliczyński, Łódź. B. Fournier, Olchowce. M. Piotrowska, Bydgoszcz. A. Głowacka, Ząbkowice. A. Hanftwurzel, Łódź. M. Rabinowicz, Zawiercie. T. Schleifer, Kutno. M. Flisówna. Nowy-Sącz. S. Matachowska, Drohobycz. J. Lauterbach, Jasło. J. Kwiekowa, Truskawiec J. Obtułowicz, Węgierska-Górka. A. Łukawska, Nowy-Tomyśl. A. Kokosłzyńska, Przemyśl. J. Pozowska. Stanisławów. S. Krupkowa, Stanisławów. S. Rennertówna, Lida. J. Goldstaub, Dubieck. W. Becker, Bielsko. W. Lorenz, Nowy-Sącz. E. Funkelsteinówa, Jaworzno. W. Hubert, Zabno, M. Machowiczówna, Wieliczka. Ks. Tomaszczyk, Rdutów. A. Ojdana, Rembertów. N. Olexówna, Nowy-Sącz. Z Lachs, Łódź. A. Łaszcz, Lubartów. R. Elston, Zakopane. Z. Majerski, Przemyśl. Dr J. Prachtel, Kąkolniki. J. Wilczek, Krzyżłoforzyce. M. Baranowski, Innowrocław. B. Grübel, Nowy-Sącz. Z. Hoffmann, Lubieszowo. W. Kamiński, Ciechocinek. B Denasiewiczówna, Drohobycz H. Wawrzynowicz, Brodnica. O. Węglińska, Sianki. G. S. O., Nowy-Sącz. S. Horowicz, Częstochowa. Z. Kaczmarkowa, Rakoniewice. H. Mokrzycka. Drohobycz. E. Brodówna, Włocławek. S. Piotrowska, Olkusz. E. Frydrych, Łódź. Z. Stefanówna, Pabianice. S. Knot, Sochaczew. J. Kriczi, Grodno. M. Stolarczyk, Stanisławów. F Łukaszewicz, Wilno. B. Poplatek, Przemyśl. M. Huczneeker, Kołomyja. Z. Dobieński, Radziwiłłów. **F. Biekielewski Suwałki.** A. Kieger, Król. Huta. A. Rusinko, Stanisławów. J. Kirkor, Gdynia. J. Smolik, Nowy-Sącz. T. Świderski, Ostrow. Z. Wątróbska, Brześć n/B. F. Schelz, Polanka Karol. Michał Gustaw, Jarosław. M. Hoffmanówna, Rudnik n/S. W. Kopydłowski, Piotrków. H Siemiatycki, Kalisz. M. Kontowa, Dobra. K. Pączka, Krosno. J. Witkowska, Łódź. M. Leżak, Przemyśl. M. Kinbergowa, Bielsko. H Starzyńska, Łódź. J. Gałęzowski, Gniezno. S. Stoklassa, Stanisławów. H. Prościewiczowa, Puszków. P. Lubliner, Samość. E. Hrycyk, Sokal. J. Tatołowiczówna, Sanok. Z Romaszkan, Wadowice. W. Obrzut, Sanok. H. Nowakowska, Lublin. N. Dyduszyński, Przemyśl. J. Dyduszyńska, Sambor. K. Kwiatkowski, Król. Huta. S. Oleksówna, Nowy-Sącz. Z Cieszkowska, Milanówek. M. Lachs, Kołomyja R. Maszkowski, Krynica. Dr. Rechtszaft, Będzin. E. Halski, Katowice. W. Jaworowska, Żyrardów. J. Witkowski, Łomża. W. Kamiński, Grudziądz. S. Kunstätterowa, Dynów. E. Pflaster, Nowy-Sącz I. Brzozowska, Katowice. Bron. Ramułtowa, Jeżów. K. Lendowa, Kielce. J. Marski, Krosno. Irena Gregorowa, Leżajsk. Mjr. Szapoczników, Brześć. I. Wachs, Rzeszów. A. Ostrowski, Przemyśl Józef Filipc, Rajcza. A. Sanetrowa, Cegielnia. J. Stratilato, Sosnowiec. W. Kozłowska, Kołomyja. K. Wiśniewska, Rawicz. O. Baborski, Iwanówka. R. Groß, Tarnopol. M. Czeczótka, Limanowa. A. Szymański, Białystok, W. Biestek, Tarnów. A. Brücker, Przemyśl. St. Bayer, Zamość J. Golachowski, M. Kleiberówna, Tomaszów. Z. Kubliński, Kraków. A. Peszatówna, Oświęcim. A. Horzyca, Gdańsk. M. Jędruchowa, Kielce. S. Sapińska, Wadowice. S. Zawadzki, Lublin. Z. Białański, Jordanów. St. Skowroński, Sandomierz. H. Skinder, Wilno R. Koseta, Sandomierz. M. Słojowska, Katowice. I. Polaczkówna, Sambor. A. Hoschek, Sosnowiec. M. Lachs, Kołomyja. J. Dubiel, Mysłowice. Alter Częstochowa. R. Urich, Katowice. M. Buczkowska, Grybów. L Grossfeld, Przemyśl. J. Mykietyn, Złoczów. Dr. Bloch, Tarnów. „Pe-el", Rembertów. A. Chmurzanka, Bielsko. M Wieduch, Dobrzelin. E. Świderski, L. Dąbrowski, Wilno. J. Mühler, Złoczów. Zółkoś Józef, Krosno. J. Dudowski, Łódź. G. Leszczyńska, Łowicz. W. Rzepa, Turzynów. Z. Przybyłowicz. Kalwarja. Zygelwaks, Lublin. W. Gilewicz, Stryj. Stefan Zakrzeński, Grabki Godziszewski, Dęblin, G. Liszkowska Kołodzieje wo. J. Braual, Dobrzelin. I. Bergowa, Pińsk, D. Grajower, Rzeszów. Makra Rudolf, Katowice. T. Rębacz, Stanisławów. A. Tomorowicz, Lublin. T. Szmidt, Łódź. W. Malec, Ostrów. M. Mostawska, Sambor. Piotrowski Lechlin, I. Rodakowska Skawa, R. Ebersonówna, L. Wasielewska, Ostrów. J. Romaszewski, Płock J. Zakrzęwska, Grodno. W. Wachtel, Drohobycz. H. Glasnerówna, Zakopane. S. Kopaczówna, Złoczów. A. Rusinko, Stanisławów. M. Busztyn, Radom. S. Wróblewski, Białoszyce. Sękowskie, Więckowice. Hośnicz Wł.. Stanisławow. J. Neumann, Częstochowa. T. Pratkowski, Lugano Szwajcarja. K. Widuchowski Słonim. M. Derwiszowa, Nowy-Sącz. L. Czwójdziński, Chojnice. T. Kryczyński, Wronki. W. Gmurowski, Gmurowo. A. Baraniak, Czerwińsk. M. Nurkowska, Działoszyce. B. Płazianka, Ostrów. S. Kamiński, Bielsko K. Świdziński, Kamińsk. R. Lenartowicz, Ustrzyki., K. Ciećkiewicz Terespol. K. Broniec, Tarn. góry, M. Degenówna Tarnów. Jaśnicki, Rajsko. M. Auberówna, Tarnów. S. Ogonowski, Borszczów. L. Januszewski, Gniezno. Zofja, Szczepkowska. J. Gergorichówna, Niedzieliska. A. Zemahkówna. „Oleś B.", Pińsk. J. Tomaszewski, Rogóżno. Z. Fischbach, Ostrów. J. Hertz, Łódź. Biszewski, Nowy-Dwór. L. Zimand, Złoczów. Z. Pomianowsky, Radom. Z. Janek. Chyrów. M. Krasucki, Skarżysko. E. Brzozowsky, Bydgoszcz. Aczekaj, Ostrowiec. Grabowska. Klęcza górna J. Rothówna, Katowice. Jaśnicki, Rajsko. S. Wojnarowski, Łódz.

W ciągnieniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 27 los padł na p. Biekielewskiego Franciszka z Suwałek. Redakcja „Światowida" prześle p. Biekielewskiemu nagrodę w postaci skórzanej teczki na akta, w najbliższych dniach.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 31 z dn. 1 sierpnia 1925 r.

Rozwiązanie zagadki z nr. 28.

K	A	W	A	■	I	S	L	A	M	■	M	O	R	D
A	K	R	■	■	■	A	U	T	■	■	■	B	O	A
S	T	A	L	■	A	W	D	A	P	■	P	A	K	T
K	■	K	A	S	T	A	■	K	O	R	A	L	■	A
■	■	■	B	A	L	■	■	■	T	O	R	■	■	■
A	■	R	O	D	A	N	■	C	A	D	Y	K	■	B
G	B	U	R	■	S	A	F	E	S	■	S	O	W	A
N	A	M	■	■	■	B	E	Z	■	■	■	W	A	G
A	R	A	K	■	L	A	B	A	N	■	W	A	T	A
T	■	K	O	R	A	B	■	R	U	B	E	L	■	Ż
■	■	■	M	U	S	■	■	■	M	O	L	■	■	■
J	■	M	A	M	K	A	■	R	E	K	I	N	■	F
S	T	Y	R	■	A	R	K	A	N	■	N	O	T	A
P	A	T	■	■	■	J	O	D	■	■	■	R	E	K
A	N	O	D	■	R	A	T	A	J	■	F	A	N	T

Humor.

Spóźniona refleksja.



Oblubieniec (który poślubił starą pannę, rozważa podczas uczty weselnej): Do króćset, jakby to było pięknie, gdybym to nie ja akurat był tym oblubieńcem!...

Świetny pomysł.



— Wydaje się wszystkim, że mój parasol ma dziwaczną formę... Ale to właśnie w tym celu, aby mógł ochraniać mój brzuch!

Przeciwne objawy.



— Gdy piję kawę, nie mogę spać.
— To szczególne, bo ja znowu nie mogę pić kawy, gdy śpię.

Złapana.



Sędzia: — A więc pani ciągle jeszcze nie chce się przyznać, że pani jest właśnie ową złodziejką, chociaż powierzchowność jej w zupełności odpowiada rysopisowi, podanemu przez świadka: wiotka kibić, młodociany wygląd, piękne rysy twarzy, kuszące oczy...
Oskarżona: — Ach!... tak, istotnie, to ja nią byłam!

Samochód a mężczyzna!...



— Bądźcobądź mężczyzna jest mniej skomplikowany...
— No i łatwiej wprowadzić go na nowo w ruch!...

Niedomyślna.



— Nie, to jakaś fatalna dziura ta miejscowość, do której udały się moje dzieci! Trzy razy już wybierałam się do nich w odwiedziny, ale za pierwszym razem napisał mi zięć, że drogi są nie do przebycia, następnie zaś cała okolica była zalana wskutek powodzi, a teraz znowu, kiedy ja się już zdecydowałam jechać — wybuchła tam niesłychanie zaraźliwa epidemia!

Anglja przed wstrząśnieniem.



Według dziennikarskich wiadomości Anglja stoi obecnie przed poważnem wstrząśnieniem, gdyż zagraża im wielki strajk górników, który łatwo może się rozciągnąć i na inne zawody, obejmując bezrobociem około 300.000 ludzi. Fotografia nasza przedstawia przywódców górniczych H. Smitha i Richardsona, opuszczających gmach Admiralicji w Londynie po jednej ze swych licznych konferencji z rządem na temat strajku.

Fot. Sport & General Press Agency, London.

Policjant, jakiego nie znamy.



Bolejąc nad utratą bogatego Kamerunu, Niemcy napełniają swe pisma jękami, a ich agencje fotograficzne zasypują świat fotografjami, mającymi stwierdzić, że rządy niemieckie były tam błogosławione, a obecnie opieka Francji prowadzi Kamerun do ruiny. Tym to lamentom niemieckim zawdzięczamy niniejszą fotografję policjanta z Duala w Kamerunie, który i za niemieckich czasów również nie wyglądał inaczej, choć Niemcy rozsyłają tę fotografję, jako dowód upadku ich „kultury" w Kamerunie.

Fot. Sport & General Press Agency, London.

ŚWIATOWID
ILUSTROWANY KURJER TYGODNIOWY

Stulecie plant krakowskich.



Najwspanialsza ozdoba Krakowa, sławne planty, otaczające wieńcem zieleni całe miasto, święcą w tym roku stulecie swego istnienia. Głównym ich założycielem był obywatel miasta Krakowa, przodek zmarłego profesora Maurycego Straszewskiego, ś. p. Florjan Straszewski, który dorobiwszy się znacznego majątku, w porozumieniu z zarządem miasta na wałach, otaczających dawne miasto, założył obecną jego chlubę, za co miasto odwdzięczyło mu się pomnikiem. Ilustracja nasza przedstawia piękny fragment tych plant, w okolicy Bramy Florjańskiej, ze stawkiem, po którym pływają łabędzie. Ag. fot. „Światowida".

Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach — Kraków, Basztowa 17. — Drukiem „Ozudag" — Kraków Basztowa 18.